

Tadeusz Rudkowski

Ochrona architektury i założeń przestrzennych XIX w. w Polsce - konferencja naukowa w Poznaniu

Ochrona Zabytków 34/3-4 (134-135), 225-229

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nia, publikacje, formy upowszechniania, ewidencjonowania itp. oraz zasady współpracy wewnętrznej w Zakładzie. W przyszłości wydaje się słuszne przyjęcie — jako podstawowego kryterium oceny ekonomicznej działalności Zakładu — efektów uzyskanych przez wdrożenie do powszechnego stosowania wyników przeprowadzonych badań. Obecnie w Zakładzie prace wykonywane są według zasad obowiązujących w pionie naukowo-konserwatorskim PKZ. Jak do-

tychczas, brak jest nowelizacji tych zasad, uwzględniającej charakter badawczo-wdrożeniowy. Już w najbliższym czasie konieczne będzie opracowanie i wprowadzenie w życie nowych wymogów, uwzględniających przede wszystkim konieczność ścisłej współpracy ze środowiskiem naukowym. Współpraca ta powinna przejawiać się zarówno w bezpośrednim udziale przedstawicieli świata nauki w pracach Zakładu, jak i w formie doradztwa, konsultacji czy szerszej niż dotychczas roli opiniodawczej.

Powołanie zespołu opiniodawczego będzie jedną z form tej współpracy. Realizacja przedstawionego wyżej w dużym skrócie programu działalności Zakładu Badawczo-Rozwojowego PKZ zależeć będzie od wielu czynników, zarówno merytorycznych, jak formalno-organizacyjnych i ekonomicznych. Podstawą tej realizacji będą ujawniające się potrzeby i stwarzane możliwości.

Andrzej Misiorowski

UDZIAŁ POLSKICH ARCHEOLOGÓW-KONSERWATORÓW I MUZEALNIKÓW W IV KONGRESIE ARCHEOLOGII SŁOWIAŃSKIEJ W SOFII

W dniach 14—22 września 1980 r. odbywał się w Sofii IV Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej, zorganizowany przez Międzynarodową Unię Archeologii Słowiańskiej. Obrady kongresu toczyły się w salach Uniwersytetu Cyryla i Metodego z udziałem około 300 archeologów z całego świata, zarówno z krajów słowiańskich, jak też innych krajów europejskich, USA i Kanady. Jest to zgodne z tendencją, która znalazła wyraz w uchwale Unii, uwzględniania w problematyce jej prac możliwe szerokiego kontekstu zagadnień i kultur sąsiadujących ze Słowiańszczyzną oraz nauk współpracujących z archeologią. Szczególnym przejawem ostatniego postulatu jest powołanie w ramach Unii w 1976 r. Sekcji Historii Architektury pod przewodnictwem prof. dra Andrzeja Tomaszewskiego, jednego z przedstawicieli nauki polskiej we władzach Unii. Udział w kongresie delegacji polskiej,

liczącej 35 osób, zaznaczył się wygłoszeniem na sesji plenarnej przez prof. dra hab. Witolda Hensla referatu na temat problemów kultury i rozwoju miast słowiańskich oraz ponad dwudziestu referatów i komunikatów w sekcjach, w tym referatu prof. dra hab. Kazimierza Godłowskiego, poświęconego nowemu ujęciu zagadnienia rozprzestrzeniania Słowian. Na tym tle uwidocznił się także wkład polskich archeologów prezentujących wyniki badań konserwatorsko-archeologicznych. Szczególnie zasługiwał tu na uwagę komunikat doc. dr Kazimierza Radwańskiego, dyrektora Muzeum Archeologicznego w Krakowie, poświęcony wynikom badań związanych z rewaloryzacją Krakowa, oraz komunikaty archeologów z PP PKZ, a mianowicie: mgra Jana Gromnickiego o kierunkach i problemach badań archeologiczno-konserwatorskich w Polsce, dra Eugeniusza Cnotliwego o opactwie cysterskim w Lubiążu, mgra Eligiusza Dwo-

raczyńskiego o badaniach założenia zamkowego w Wiśniczu, mgra Andrzeja Gołębniaka o wynikach badań zamku i średniowiecznego grodu w Pułtusku oraz mgra Andrzeja Hunicza poświęconego wynikom badań archeologicznych Starego Miasta w Lublinie. Trzeba nadmienić, że w części delegacji polskiej, reprezentującej resort kultury i sztuki, uczestniczyli ponadto dr Jan Jaskanis, dyrektor Muzeum Okręgowego w Białymstoku i dr Włodzimierz Błaszczyk, dyrektor Muzeum Archeologicznego w Białymstoku. Udział archeologów z PP PKZ był możliwy dzięki wymianie bezdewizowej z Instytutem Zabytków Kultury w Sofii. Uczestnicy narady mieli także możliwość uczestniczenia w objeździe i zapoznania się z rezerwatem archeologiczno-architektonicznym w Perniku oraz z Rylskim Monasteryem.

Jan Gromnicki

OCHRONA ARCHITEKTURY I ZAŁOŻEŃ PRZESTRZENNYCH XIX w. W POLSCE — KONFERENCJA NAUKOWA W POZNANIU

Sztuka drugiej połowy XIX w., w tym również (a może nawet w szczególności) architektura i urbanistyka, przez długi czas nie znajdowała uznania ani w oczach krytyków i historyków, ani w opinii ogółu społeczeństwa. Co więcej, przyłgnęła do niej etykieta brzydoty i ten stan rzeczy przetrwał w Europie aż do lat pięćdziesiątych naszego stulecia. Pojedyncze wystąpienia przeciwstawiające się tym poglądom nie znajdowały szerszego oddźwięku. Dopiero po zakończeniu drugiej wojny światowej pojawiają się, początkowo sporadycznie, a potem coraz częściej, opracowania ukazujące sztukę i architekturę eklektyzmu i secesji w nowym świetle. Źródzone z badań zabytkoznawczych związanych z ogromnymi zniszczeniami wojennymi, odnalazły one zapomniane piękno w budowlach drugiej połowy XIX w. Wyważone proporcje bryły i bogate dekoracje plastyczne elewacji nie tylko zostały znowu zaliczone do prawdzi-

wej sztuki, ale wkrótce stały się ośrodkiem nowej mody stylowej, „retro”. Ta zasadnicza przemiana oceny wartościującej sztuki sprzed stulecia dokonała się w Europie we względnie krótkim okresie, obejmującym mniej więcej jedno dziesięciolecie. W Polsce narodziny nowego spojrzenia na architekturę tamtych lat mogą być określone z dokładnością niemal co do dnia i godziny. 10 marca 1969 r. dr Zdzisław Bieniecki wygłosił na posiedzeniu pracowników Katedry Historii Architektury i Sztuki Politechniki Warszawskiej referat zatytułowany *Potrzeba i drogi ochrony obiektów architektury najnowszej*. Opublikowany w „Ochronie Zabytków” (nr 2, 1969, s. 83) stał się on momentem zwrotnym w naszym ustosunkowaniu się do budowli wznoszonych w drugiej połowie XIX i na początku XX w. Już w następnym roku została zorganizowana staraniem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu i war-

szawskiego Ośrodka Dokumentacji Zabytków sesja naukowo-konserwatorska poświęcona problemom ochrony architektury najnowszej 1850—1939. (zob. *Problemy ochrony architektury najnowszej 1850—1939*, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, ser. B, t. XXIX, 1971). Poznań nadawał się na siedzibę tej sesji szczególnie dobrze, jako miasto bogate w budowle powstałe w omawianym okresie. Zebrani historycy sztuki i architektury, architekci i urbaniści wysunęli wiele postulatów mających zapewnić pełną opiekę konserwatorską zarówno pojedynczym obiektom, jak i całym ich zespołom. Wydawało się, że dalszy byt relikwów, nie tak wtedy jeszcze rzadkich, architektury dziewiętnastowiecznej jest zapewniony. Zwłaszcza, że zasada zgodnego współistnienia i funkcjonowania ośrodków staromiejskich w ramach nowoczesnego miasta stała się w owym czasie punktem wyjściowym w rozwiązywaniu wielu podstawo-

wych problemów urbanistyki teoretycznej. Co prawda, już w 1972 r. na odbywającej się również w Poznaniu konferencji naukowej zorganizowanej przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki pt. „Zabytki we współczesnych projektach architektonicznych” doc. Wojciech Kalinowski zwracał uwagę, że „nawet najdoskonalsze przepisy prawne nie ochronią dóbr kultury przed błędną polityką władz terenowych”. Na poparcie tego twierdzenia przytoczył przykłady całkowitej dewastacji układów urbanistycznych zabytkowych miast, takich jak Tomaszów Lubelski czy Strzelce Krajeńskie. Za główne czynniki niszczące referent uznał błędne założenia szybko rozbudowywanej sieci komunikacyjnej kraju, fałszywe ambicje władz terenowych i brak kultury projektantów.

Dalsze lata potwierdziły w całej rozciągłości pesymistyczne prognozy tej wypowiedzi. Nie licząca się z niczym ani z nikim „radosna twórczość” specjalistów od „unowocześniania” miast miała w najbliższej przyszłości rozwinąć się również na terenie najciekawszych ośrodków staromiejskich w całym kraju. Nie mające żadnego logicznego uzasadnienia wyburzenia zniszczyły bezpowrotnie dzielnice staromiejskie Wrocławia i Poznania. Trasy szybkiego ruchu przecinały dziesiątki miast i miasteczek, choć na całym świecie było już wiadomo, że rozwiązania takie są najgorsze nie tylko z punktu widzenia konserwatorskiego, ale również ze względu na bezpieczeństwo ruchu drogowego. Wszelkie głosy protestu przeciwko masowemu niszczeniu dziedzictwa kulturalnego naszego kraju były lekceważone, a wojewódzcy konserwatorzy zabytków, zbyt energicznie walczący o uratowanie powierzonych im obiektów zabytkowych, byli po prostu usuwani ze stanowisk.

W tej sytuacji Komisja Ochrony Zabytków Zarządu Głównego SHS podjęła w 1979 r. decyzję zwołania konferencji, której celem miało być uświadomienie władzom i społeczeństwu katastrofalnych skutków prowadzonej polityki. Zorganizowanie tej konferencji powierzono znowu Oddziałowi Poznańskiemu. Wybór na miejsce obrad stolicy Wielkopolski miał na celu zademonstrowanie miasta, w którym działalność dewastacyjna minionego dziesięciolecia przybrała szczególnie groźne rozmiary.

Taka mniej więcej była geneza konferencji naukowej, zorganizowanej w Poznaniu w dniach od 20 do 22 października 1980 r. przez Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz wojewódzkiego konserwatora zabytków w Poznaniu. Jej tytuł: „Ochrona architektury i założeń przestrzennych XIX wieku w Polsce” świadomie nawiązywał do sesji z 1970 r.

Obrady rozpoczęły się w szalenie wypełnionej wielkiej sali posiedzeń miejscowego Pałacu Kultury. Po przemówieniach wstępnych nastąpiło wygłaszanie referatów, które organizatorzy podzielili na kilka bloków tematycznych. Pierwszy dzień konferencji poświęcony był zagadnieniom ogólnym. Profesor dr Konstanty Kalinowski omówił problem ochrony miast zabytkowych w polskiej teorii konserwatorskiej, a doc. dr Jerzy Frycz konserwację zabytków architektury i rewitalizację miast w teorii i praktyce. Przewidywany program referat prof. dra Janusza Bogdanowskiego o urbanistyczno-krajobrazowych problemach konserwatorskich dziewiętnastowiecznych dzielnic miast nie

został wygłoszony z powodu nieobecności autora.

Trzecim referentem był dr Jan Skuratowicz, który wypowiedział się również na temat problemów współczesnego konserwatorstwa. Jego prelekcja zatytułowana *Miasto XIX i XX wieku — nowy model działań konserwatorskich*, jakkolwiek zakwalifikowana do bloku tematów ogólnych, dotknęła, dzięki odpowiedniemu dobraniu przykładów, niektórych przyczyn stanu krytycznego, w jakim znalazła się obecnie ochrona ośrodków staromiejskich w Polsce. Co ważniejsze, autor zaproponował główne kierunki działań, które jego zdaniem, należy podjąć dla jak najszybszej sanacji obecnego kryzysu.

O konserwacji zabytków architektury w świetle obowiązującego prawa budowlanego, to znaczy o warunkach technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki, mówił dr inż. arch. Jan Tajchman. Był to właściwie autoreferat opracowywanych przez niego szczegółowych norm uzgadniających przepisy prawa budowlanego z potrzebami i specyfiką obiektów zabytkowych.

Dyskusja, jaka wywiązała się po referatach pierwszego dnia, koncentrowała się przede wszystkim wokół wypowiedzi dra J. Skuratowicza. Zaznaczyło się wyraźne rozwarstwienie zebranych na tych, którzy całkowicie zaaprobowali sugerowane przez prelegenta środki zaradcze, i innych, którzy woleliby postępowanie mniej agresywne, a może bardziej kompromisowe. Ponieważ większość poszczególnych zagadnień była dyskutowana również i w dniu następnym, słuszne będzie łączne ich omówienie.

Tematem obrad w drugim dniu konferencji były dwa bloki tematyczne: socjologiczno-ekonomiczny oraz oczekiwany ze szczególnym zainteresowaniem zespół pięciu referatów omawiających szczegółowo zagadnienia związane z rewitalizacją dawnej struktury urbanistycznej Poznania.

W bloku pierwszym profesor Akademii Ekonomicznej w Poznaniu dr Wacław Wilczyński zastanawiał się „czy opłaci się zachować tkankę miasta”. Podkreślił on, że obce krajobrazowi miast historycznych domy budowane systemem fabrycznym z tzw. wielkiej płyty nie są w końcowym rozrachunku bynajmniej tańsze od tradycyjnego budownictwa ceglanego. Natomiast ich niedostateczna izolacja termiczna powoduje straty ogromnych ilości ciepła. Przy lepszej izolacji budynków można by w Polsce zaoszczędzić 15 mln ton węgla rocznie, a to jest liczba, która musi przemawiać do każdego. Nie sprawdziły się również przewidywania, co do skrócenia czasu budowy domów z wielkiej płyty w stosunku do budownictwa tradycyjnego.

Zdaniem referenta, wprowadzenie krytykowanego rodzaju budownictwa nie dało istotnych korzyści ekonomicznych, a pociągnęło za sobą wydatne oszczędzenie miast.

Dr Marian Golka zajął się działaniami w środowisku miejskim. Były to refleksje socjologiczne. Nawiązując do niektórych wypowiedzi dyskutantów z dnia poprzedniego, zwrócił uwagę, że jedną z przyczyn wielu posunięć szkodliwych dla układów historycznych miast zabytkowych jest rozproszenie odpowiedzialności za podejmowane decyzje pomiędzy wiele osób i instytucji. Sytuacja taka sprzyja eksperymentowaniu nie popartemu solidnymi studiami przygotowawczymi. Rezultaty

tego są znacznie groźniejsze niż się to może wydawać i wychodzą daleko poza sferę zagadnień historycznych i estetycznych. Ingerując dowolnie w zastane relikty starej zabudowy, odbieramy poszczególnym miastom ich indywidualny charakter, a bez tożsamości miast nie ma tożsamości narodu. Zasadniczą wadą prawie wszystkich naszych projektów urbanistycznych jest przekonanie, że poznaliśmy już wszystkie elementy składające się na aglomerację miejską i wystarczy je odpowiednio rozmieścić w terenie, aby stworzyć układ idealnie funkcjonujący. Tymczasem miasto jest organizmem żyjącym i rozwijającym się. Musi ono być w każdej chwili gotowe do pełnienia funkcji nowych, dzisiaj nam jeszcze nie znanych.

Socjologiem jest również mgr Jerzy Białas, który referat swój zatytułował: *O humanizację gospodarowania miejską przestrzenią*. Było to spojrzenie na funkcję i kształt miasta z punktu widzenia jego użytkownika. Spojrzenie takie jest niezwykle ważne, gdyż cokolwiek byśmy powiedzieli, miasto jest i będzie zawsze przede wszystkim środowiskiem życia i działania jego mieszkańców. Konflikt pomiędzy narzuconą z zewnątrz funkcją miasta a potrzebami i ambicjami jego mieszkańców znajduje swoje odbicie w rodzących się często stresach, co z kolei przejawia się obniżoną aktywnością mieszkańców i spadkiem wydajności ich pracy.

Cykl tematów bezpośrednich związanych z obecną sytuacją w Poznaniu otworzył naczelny architekt województwa poznańskiego mgr inż. arch. Jerzy Buszkiewicz. W referacie zatytułowanym *Ochrona elementów kompozycyjno-przestrzennych w miastach współczesnych* przedstawił on te czynniki, które wpływają na tok myślenia architekta-urbanisty przy pracach planistycznych związanych z konserwacją enklaw staromiejskich w organizmie nowoczesnego, żyjącego miasta. Wskazał on na możliwość wielu różnych spojrzeń na miasto jako organizm integralny. Przy zbyt pryncypialnym traktowaniu własnych poglądów, w tej wielkości spojrzeń kryć się może załagunek konfliktów przeciwstawiających sobie ludzi, którzy zmierzają do realizacji tego samego celu.

Odwolanie referatu mgr inż. arch. Kazimierza Wejcherta pt. *Plan rozwoju miasta Poznania* spowodowało nie dającą się niczym wypełnić lukę w programie konferencji i miało zaciążyć w sposób negatywny na dalszych obradach. Już niektóre wypowiedzi z dnia poprzedniego, a także wiele głosów dyskusji atakowało założenia planu rozwoju przestrzennego Poznania. Istniała więc szczególna potrzeba obiektywnego przedstawienia ogólnych założeń tego planu. Wycofanie referatu przygotowywanego przez autorów planu postawiło ich tezy na pozycjach straconych, w myśl zasady, że nieobecni nie mają racji.

Problemy dziewiętnastowiecznej architektury w strukturze współczesnego miasta omawiał mgr inż. arch. Piotr Wendrychowski. Jego wywody dotyczące zagadnień ogólnych znajdowały swój punkt odniesienia w zmianach, jakie w ostatnich latach przekształcały organizm miejski Poznania. Wiele uwagi poświęcił autor niszczącej roli komunikacji, wdzierającej się brutalnie do struktur staromiejskich.

Zwrócił uwagę, że w świetle współczesnej myśli konserwatorskiej obejmowanie opieką samych tylko obiektów zabytkowych jest niewystarczające. Istnieje potrzeba

stwarzania stref ochronnych w ramach aglomeracji miejskiej. Autor skrytykował również dotychczasowy system zatwierdzania zmian kolorystyki fasad kamienic staromiejskich. Głos decydujący w tych sprawach winien należeć do historyków sztuki i architektury.

Jeszcze dwa referaty wygłoszone tego dnia nawiązywały do problematyki poznańskiej. Wojewódzki konserwator zabytków mgr Henryk Nowakowski przedstawił stan badań i problemy ochrony architektury XIX i początku XX w. województwa poznańskiego i miasta Poznania. Z kolei o problemach konserwatorskich dziewiętnastowiecznych fortyfikacji Poznania mówił mgr inż. arch. Przemysław Wojciechowski. Omówił on rezultaty podejmowanych przez wiele lat, wbrew opinii fachowców, działań dewastacyjnych, które doprowadziły do prawie całkowitej likwidacji fortecznego systemu Poznania, jednego z najlepszych przykładów architektury militarnej z drugiej połowy XIX w. O stopniu zainteresowania uczestników konferencji poruszonymi w referatach zagadnieniami, o ich osobistym zaangażowaniu w sprawy ochrony zagrożonych zniszczeniem zabytków urbanistycznych i architektonicznych najlepiej świadczyła prowadzona z dużą pasją dyskusja. Sprawą wywołującą najwyższe emocje była niczym nie uzasadniona, zdaniem niektórych dyskutantów wręcz barbarzyńska, dewastacja zabytkowej zabudowy Poznania oraz obowiązujący obecnie plan rozwoju przestrzennego tego miasta. Z trybuny padło stwierdzenie, że Poznań przeszedł w ostatnim półwieczu dwa ciężkie bombardowania. Pierwsze było związane z działaniami drugiej wojny światowej i pociągnęło za sobą zniszczenie prawie 70% zabudowy. Drugie było rezultatem zarządzeń administracyjnych miejscowej władzy w ostatniej dekadzie i obok rozległych wyburzeń spowodowało unicestwienie zabytkowej, dotąd szczęśliwie zachowanej sieci ulicznej. Sytuacja ochrony zabytków urbanistyki w mieście, które jeszcze w 1970 r. imponowało stanem ich zachowania, jest wręcz tragiczna (mgr W. Kopczyński). Poznań jest może szczególnie jaskrawym przykładem tej pasji burzycielskiej, ale nie oszczędziła ona dziesiątek, a może setek innych miast i osiedli na terenie całego kraju. Jest paradoksem, że przy przeladującym nas od dawna katastrofalnym braku mieszkań burzy się w Polsce co siedem lat jednoroczną produkcję budowlaną (dr J. Tajchman).

Ingerencje w zastany układ urbanistyczny Poznania — które wywołały takie oburzenie wśród uczestników konferencji — były prowadzone w oparciu o plan rozwoju przestrzennego miasta. Plan ten jest dokumentem w dalszym ciągu obowiązującym, domagano się więc natychmiastowego wstrzymania jego realizacji, uznania go za przestarzały i wprowadzenia niezwłocznej nowelizacji zgodnej z obowiązującymi zasadami ochrony dóbr kultury (doc. dr A. Kamzowa). Nazwiska ludzi, którzy istniejący dotąd stan rzeczy aprobowali, winny zostać ujawnione, a w wypadkach szczególnie jaskrawych odstępstw od obowiązujących u nas norm prawnych winno się wyciągnąć w stosunku do nich pełne konsekwencje (dr J. Skuratowicz, mgr J. Pazder).

Już w niektórych referatach zwrócono uwagę, że jedną z istotnych przyczyn obecnego stanu rzeczy jest niski poziom

wykształcenia absolwentów wydziałów architektury, zwłaszcza w zakresie historii sztuki, architektury i urbanistyki oraz konserwacji dzieł architektonicznych i zespołów urbanistycznych. Do sprawy tej powracano kilkakrotnie w dyskusji. Podano np., że na Politechnice Śląskiej skasowano w ogóle historię sztuki, a zajęcia z historii architektury znacznie ograniczono. Bez przywrócenia prawidłowych proporcji pomiędzy przedmiotami humanistycznymi a technicznymi nie doczekamy się nigdy kadry inżynierskiej zdolnej do podjęcia tak trudnego zadania, jakim jest opracowywanie planów rozwoju przestrzennego i ich realizacja (mgr inż. arch. M. Nowosad). Również sama struktura studiów winna być przeorganizowana. Na przykład we Włoszech pierwsze ćwiczenia z projektowania architektonicznego mają za temat zadania rewaloryzacyjne, dzięki czemu przyszły architekt od pierwszego roku studiów uczy się doceniać znaczenie elementów zabytkowych, natomiast u nas problematyka ta pojawia się dopiero pod koniec studiów, kiedy słuchacz przywykł już do realizowania własnych, niczym nie skrepanych koncepcji (dr J. Tajchman).

Trudno mówić o wszystkich tych problemach, nie wspominając o roli wojewódzkich konserwatorów zabytków. Sprawy ich pozycji, zakresu władzy i struktury organizacyjnej urzędów konserwatorskich zostały poruszone w wielu wypowiedziach. Stwierdzenia były na ogół pesymistyczne. Ale czy może być inaczej, jeżeli doszło do tego, że konserwator wojewódzki pragnąc wprowadzić nowy obiekt do rejestru zabytków musi się z tego tłumaczyć bezpośrednio przelożonym zamiast logicznego uzasadnienia swojej decyzji (mgr J. Skibińska). Praktyka wykazała, że mianowanie generalnego konserwatora zabytków wiceministrem w resorcie Kultury i Sztuki zamiast oczekiwanego podniesienia rangi spraw konserwatorskich w terenie spowodowało dalsze utrudnienie pracy WKZ, gdyż zgodnie z obowiązującą pragmatyką konserwator wojewódzki nie może obecnie pisać bezpośrednio do konserwatora generalnego. Droga służbowa, poprzez władze wojewódzkie czy miejskie, nie zawsze przychylnie decyzyjnie konserwatorskim, stanowi oczywiście dodatkowe utrudnienie w realizacji słusznych postulatów konserwatorskich (mgr J. Prusiewicz).

Najwięcej wątpliwości budziła sprawa rodzaju zależności konserwatora wojewódzkiego od władz terenowych. Zagadnienie to od wielu już lat powraca na wszelkim rodzaju konferencjach i zjazdach zajmujących się organizacją ochrony zabytków w Polsce. Również i tym razem wielu uczestników dyskusji poruszyło ten problem. Chodzi o to, czy wojewódzki konserwator zabytków winien być pracownikiem Urzędu Wojewódzkiego, czy też służba konserwatorska powinna być zorganizowana niezależnie od władzy terenowej i podlegać bezpośrednio generalnemu konserwatorowi zabytków. Nie czas tu ani miejsce na przytaczanie argumentów przemawiających za lub przeciw takim koncepcjom. Są one zresztą dobrze znane wszystkim zainteresowanym. Najogólniej można by powiedzieć, że za wariantem drugim przemawia szansa podniesienia autorytetu wojewódzkich konserwatorów, natomiast związane ich z władzą terenową stwarza znacznie lepsze warunki do realizacji kosztownych robót konserwa-

torskich. Dyskusja na ten temat była tak ożywiona i szermowana tak różnymi argumentami, że przewodniczący temu posiedzeniu, korzystając z obecności na sali tylu osób z konserwacją zabytków bezpośrednio związanych, zaproponował ogólne głosowanie w tej sprawie. Jak się okazało, bardzo znaczna większość wypowiedziała się za utrzymaniem stanu obecnego, ale z podniesieniem wojewódzkiego konserwatora zabytków do rangi kierownika wydziału. Umożliwi to nawiązanie bezpośredniego dialogu z wojewodą i innymi kierownikami wydziałów, bez obowiązującego dotąd pośrednictwa kierownika Wydziału Kultury.

Z wielu innych spraw związanych z działalnością służb konserwatorskich, jakie były poruszane w dyskusji, dwie jeszcze zasługują na odnotowanie. Sporo niepokoju budzi już od lat kwestia rad ochrony dóbr kultury. Przewidziane przez *Ustawę o ochronie dóbr kultury i o muzeach* z 1962 r. i wyposażone dosyć znacznymi uprawnieniami, w praktyce nie odgrywają one żadnej roli. Cytowano wypadki, gdzie rada nie odbyła przez 10 lat ani jednego zebrania. Zwracano uwagę, że w niemałej liczbie województw rad takich w ogóle nie powołano. Zebrani byli jednomyślni co do tego, że poprzez nowelizację obowiązujących przepisów należy rady te zaktywizować, a działalność ich uczynić obligatoryjną.

Kilku dyskutantów zajęło się sprawą doboru odpowiednich ludzi na stanowiska wojewódzkich konserwatorów zabytków. Nie jest to sprawa łatwa. Trudne warunki pracy, konieczność osiedlania się w miejscowościach nieraz odległych od centrów życia naukowego i kulturalnego, wreszcie niezbyt atrakcyjne warunki płacowe nie sprzyjają naborowi wysoko kwalifikowanych pracowników na te stanowiska. Wydaje się jednak, że kandydatów na wojewódzkich konserwatorów zabytków winny opiniować odpowiednie terenowe oddziały Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Tą drogą udałoby się może wyeliminować przynajmniej tych ludzi, którzy już przedtem dali się poznać w środowisku jako pozbawieni cech koniecznych w pracy konserwatorskiej. Podobne zasady winny obowiązywać przy doborze kandydatów na stanowiska architektów i urbanistów wojewódzkich i miejskich. Prawo ich opiniowania przysługiwałoby Stowarzyszeniu Architektów Polskich i Towarzystwu Urbanistów Polskich.

W ostatnim dniu konferencji zostały wygłoszone jeszcze dwa referaty zajmujące się sytuacją enklaw zabudowy dziewiętnastowiecznej w dużych miastach Polski Zachodniej. Mgr Krystyna Kroman przedstawiła problemy ochrony konserwatorskiej zespołu miejskiego z XIX i początku XX w. w Szczecinie, a mgr inż. arch. Maria Nowosad omówiła architekturę Katowic z przełomu XIX i XX w. Z wypowiedzi tych wynikało niedwuznacznie, że sytuacja relikwów budownictwa ubiegłowiecznego jest w innych ośrodkach miejskich nie lepsza niż w Poznaniu. Potwierdziła to również dyskusja nad tymi dwoma referatami. Dowiedzieliśmy się, że w Szczecinie 68% zasobów mieszkaniowych pochodzi jeszcze sprzed roku 1939. O ogromnych zaniedbaniach w utrzymaniu tej już historycznej substancji budowlanej świadczy niewiarygodnie niski wskaźnik remontów przeprowadzanych na obiektach wnie-

sionych przed wybuchem drugiej wojny światowej (a więc również w XIX w.). Dla województwa szecińskiego wynosił on do roku 1969 — 0,7% (!) Nie potrzeba nikogo przekonywać, że liczby te w odniesieniu do naszych kresów północno-zachodnich, obok ekonomicznej i historycznej, mają jeszcze swoistą wymowę polityczną (doc. dr St. Latour).

Począwszy od drugiego dnia obrad na sali urzędowała sześciuosobowa Komisja Postulatu. Przysłuchując się referatom i dyskusjom, jej członkowie starali się określić — nie zawsze przez autorów dokładnie precyzowane — wnioski i wynikające z nich zalecenia. Niezależnie od tego wpłynęły do Komisji 64 postulaty przedstawione na piśmie. Po ich szczegółowym przeanalizowaniu Komisja wydzieliła trzy grupy postulatów. Sprawy najważniejsze postanowiono przedstawić w postaci listu do Sejmowej Komisji Kultury. Zostały tam omówione następujące tematy:

Przede wszystkim wskazano na konieczność jak najrychlejszego przeprowadzenia weryfikacji wszystkich planów zagospodarowania przestrzennego miast, pod kątem troski o pełne zachowanie elementów zabytkowych. Wystąpiono ostro przeciwko wdzieraniu się dróg szybkiego ruchu do wnętrza aglomeracji miejskich.

Zwrócono uwagę, że katastrofalne skutki takiego postępowania dotyczą nie tylko sfery historyczno-kulturalnej, ale pociągając za sobą zmniejszenie zasobów mieszkaniowych muszą wpływać ujemnie na bilans ekonomiczny kraju. Zwiększona liczba wypadków drogowych oraz wzrost szkodliwych dla zdrowia zanieczyszczeń atmosfery gazami spalinowymi — to dalsze argumenty przemawiające za budową obwodnic okołomiejskich, tak jak to ma miejsce dzisiaj w całej Europie. Wreszcie uczestnicy konferencji wystąpili o utworzenie Najwyższego Urzędu Ochrony Środowiska, jako organu podległego bezpośrednio Sejmowi. W Urzędzie tym winien się znaleźć samodzielny Wydział Ochrony Dóbr Kultury.

Piętnaście postulatów skierowano do ministrów — Kultury i Sztuki oraz Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. Trzecia grupa postulatów (13) obejmuje sprawy o charakterze lokalnym, nadające się do załatwienia przez władze wojewódzkie i miasta Poznania. Przekazano je Zarządowi Oddziału Poznańskiego SHS, jako materiał do wystąpienia do władz terenowych.

W kularach głównej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, dokąd od drugiego dnia przeniosły się obrady, odbywała się w czasie trwania konferencji wystawa fotografii zabytków Wielkopolski z XIX i początku XX w. Została ona przygotowana przez znanego poznańskiego fotografa mgra Bruno Cynalewskiego, długoletniego współpracownika urzędu wojewódzkiego konserwatora zabytków w Poznaniu. Obszerny zestaw doskonałych zdjęć stał się istotnym elementem konferencji. Liczne (niestety!) fotografie, pod którymi znajdował się lakoniczny, ale jakże wiele mówiący zwrot „przeznaczone do rozbiórki”, stanowiły świetną ilustrację dla wielu zagadnień poruszanych w toku obrad. Nie wdając się w szczegółową ocenę wystawionych fotografów, trzeba zwrócić uwagę, że ich autor jest doskonale zorientowany w sytuacji zabytków ziemi poznańskiej,

gdź przez wiele lat pełnił funkcję przewodniczącego Wielkopolskiej Komisji Opieki nad Zabytkami.

Pozostaje jeszcze ustosunkować się do konferencji poznańskiej jako całości. Nie ulega wątpliwości, że było to spotkanie bardzo potrzebne, a sytuacja polityczna, jaka zaistniała w październiku 1980 r., nadała mu szczególną rangę. Dzięki temu postulaty skierowane pod adresem najwyższych władz państwowych nabrały charakteru pierwszego konstruktywnego wystąpienia środowiska konserwatorskiego w ramach ogólnokrajowego ruchu odnowy.

Przywiązując tak dużą wagę do postulatów, nie można nie docenić innych walorów tego spotkania. Zarówno referaty, jak i głosy dyskusyjne ukazały w sposób niezwykle wyrazisty ogrom zniszczeń i dewastacji w zakresie architektury zabytkowej ubiegłego i bieżącego stulecia, zniszczeń w większości niepotrzebnych i łatwych do uniknięcia. Zwrócono uwagę, że podobne zjawiska (nie przemyślana sieć komunikacyjna, fałszywie pojęta modernizacja, braki w wykształceniu kadry projektującej) prowadzą do szybkiego zmniejszania się i tak już nielicznych relikwów polskiej architektury z wcześniejszych stuleci. Konstatacja takiego stanu rzeczy musi działać mobilizująco na wszystkich, którym bliskie są sprawy polskiej kultury. Pomijając w tym miejscu ocenę korzyści ściśle naukowych, gdyż wynika ona bezpośrednio z analitycznego omówienia obrad, do aktywów tego spotkania należy jeszcze zaliczyć możliwość bezpośredniego oddziaływania na władze, szczególnie doświadczanego w ostatnich latach Poznania. Zresztą, już sam fakt, że tamtejszy Urząd Wojewódzki był współorganizatorem spotkania, ma swoją pozytywną wymowę.

Oczywiście nie obyło się również bez potknięć. Za najważniejsze trzeba uznać odwołanie referatu o planie rozwojowym miasta Poznania. Był to temat kluczowy dla wielu spraw poruszanych w czasie obrad, a brak odautorskiego przedstawienia realizowanych obecnie założeń całą dyskusję nad nimi zawiesił w pewnym sensie w próżni. Organizatorzy mają na swoje usprawiedliwienie argument dosyć istotny: wycofanie referatu w ostatniej chwili przez autora, ale w takiej sytuacji należało zwrócić się do innego członka zespołu projektującego, ażeby, choć w największym skrócie, przedstawił założenia planu rozwojowego miasta. Można sądzić, że dla kogoś, kto od lat zajmuje się tymi sprawami, wygłoszenie kilkunastominutowej prelekcji, nawet bez uprzedniego przygotowania, nie powinno stanowić większej trudności.

Drugim brakiem była nie zawsze dostateczna ilustracja wygłaszanych referatów. Większość z nich nie została poparta materiałami ikonograficznymi, które pozwoliłyby na bardziej osobiste ustosunkowanie się słuchaczy do przedstawianych tez. Szczególnie odczuwało się brak na sali obrad dużego planu Poznania. Bez niego, stwierdzenia odnoszące się na przykład do licznych wyburzeń w tym mieście, były zrozumiałe tylko dla tych, którzy stolicę Wielkopolski znają dobrze z autopsji.

Usunięcie wspomnianych niedociągnięć podniosłoby jeszcze bardziej poziom konferencji, która powinna stać się momentem przełomowym w walce o zachowanie relik-

tów dziewiętnastowiecznej zabudowy w miastach polskich. Wysunięte i zatwierdzone przez zebranych po szczegółowej dyskusji postulaty mają pełną szansę, aby stać się pierwszym krokiem na drodze do sanacji spraw konserwatorskich w naszym kraju. Pewien niepokój może budzić dziwna ich zbieżność z postulatami uchwalonymi przed 10 laty przez uczestników sesji poznańskiej z 1970 r. Mijemy jednak nadzieję, że tym razem nie pozostaną one jako jeszcze jeden ślad słusznych tendencji w polskim środowisku konserwatorskim, ale będą mogły zapoczątkować ruch odnowy także i w tej zaniedbywanej od lat dziedzinie. Przemiany, jakich jesteśmy świadkami, pozwalają na ten optymizm.

POSTULATY UCZESTNIKÓW KONFERENCJI

1. W celu uaktywnienia działalności wojewódzkich konserwatorów zabytków i nadania im decyzji większego autorytetu domagamy się utworzenia przy Urzędach Wojewódzkich Wydziałów Ochrony Zabytków, na czele których stali by WKZ w randze dyrektorów Wydziałów. Nominacja na to stanowisko winna być uzależniona od zatwierdzenia przez ministra Kultury i Sztuki. Kandydatów powinny proponować odpowiednie terenowe oddziały Stowarzyszenia Historyków Sztuki (SHS) i Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP). W celu uniknięcia nieporozumień wynikających z dwuwładzy postuluje się wyłączenie miejskich konserwatorów zabytków z Urzędów Miejskich i całkowite podporządkowanie ich WKZ.

2. Postulujemy zobowiązanie WKZ do powoływania Rad Ochrony Dóbr Kultury. W każdej Radzie określona liczba miejsc winna być zarezerwowana dla przedstawicieli takich instytucji, jak SHS, SARP, TUP, TONZ, towarzystwa regionalne itp. i obsadzana przez zarządy terenowe tych organizacji. Przewodniczącą Rady winien być wybierany przez jej członków spośród składu Rady, z wyłączeniem pracowników Urzędu Wojewódzkiego. W razie różnicy zdań między WKZ a Radą tej ostatniej winno przysługiwać prawo odwoływania się do ministra Kultury i Sztuki. Statut Rady winien zobowiązywać jej przewodniczącą do zwoływania posiedzeń co najmniej dwa razy w roku.

3. Domagamy się przeprowadzenia w trybie spiesnym weryfikacji szczegółowych planów zagospodarowania przestrzennego miast i osiedli pod kątem ochrony dóbr kultury. W wypadkach szczególnie jaskrawych wykroczeń przeciw zasadom ochrony zabytków (np. Poznań, Wrocław, Piotrków Trybunalski) żądamy natychmiastowego wstrzymania realizacji tych planów, do czasu ich zweryfikowania.

4. Postulujemy powołanie głównych projektantów miast, dzielnic lub nawet zespołów zabytkowych, którzy byłoby odpowiedzialni za ciągłość kompozycji przestrzennej, jak również za stałe konfrontowanie projektów planów zagospodarowania przestrzennego z opinią społeczeństwa danego miasta czy dzielnicy. Należy ich wyposażyć w odpowiednio szerokie uprawnienia dla pełnienia tej funkcji.

5. Domagamy się opracowania na nowo struktury ekonomicznej PP Pracowni Konserwacji Zabytków (PKZ), na takich zasadach, ażeby premiowane było dobre wykonawstwo, a nie wysokość przerobu.

Również działalność eksportowa PKZ winna być utrzymana w takich granicach, ażeby nie odbijała się negatywnie na realizacji potrzeb konserwatorskich w kraju. Zyski dewizowe z działalności eksportowej PKZ winny być obracane w 50% na potrzeby tego przedsięwzięcia, a pozostałe 50% odprowadzane na konto Społecznego Funduszu Ochrony Zabytków.

6. Postulujemy rozszerzenie udziału jednostek gospodarki nieuspołecznionej w rewaloryzacji i konserwacji zabytków, poprzez likwidację limitów organiczających możliwość korzystania z ich usług przy tego rodzaju pracach.

7. Postulujemy ukierunkowanie kształcenia absolwentów architektury pod kątem umiejętności działania w środowisku zastanym i połączenia ambicji twórczych z wymaganiami wynikającymi z obowiązku ciągłości kulturowej. Konieczna jest przebudowa programu studiów w kierunku zwiększenia liczby godzin na przedmioty związane z ochroną zabytków, jak historia sztuki i architektury, ogólna teoria ochrony zabytków itp., nawet gdyby to miało pociągnąć za sobą przedłużenie trwania studiów.

8. Domagamy się przeanalizowania programów nauczania wszystkich szkół stopnia podstawowego i średniego pod kątem

liczby godzin przeznaczonych na historię sztuki i wiedzę o zabytkach. Analiza taka winna być przeprowadzona przy współpracy historyków sztuki wytypowanych przez oddziały SHS, a rezultatem jej winno być zwiększenie liczby godzin nauczania przeznaczonych na te przedmioty.

9. Postulujemy zasadnicze zwiększenie liczby studiów podyplomowych w zakresie nauk konserwatorskich i zobowiązanie uczelni do ich zorganizowania w myśl zasady permanentnego kształcenia kadr. Profil tych studiów powinien być w każdej uczelni inny. Pracownicy odpowiedzialni za ochronę zabytków (personel WKZ, BDZ itp.) powinni być zobowiązani do okresowego poszerzania swoich wiadomości na tych studiach, np. co 5 lub 7 lat.

10. Domagamy się bezwzględnego egzekwowania ujętego w *Ustawie o ochronie dóbr kultury i o muzeach* z 1962 r. obowiązku pełnej dokumentacji wszystkich obiektów architektonicznych przeznaczonych do rozbiórki, jeżeli powstały one przed rokiem 1939.

11. Postulujemy obowiązek publikowania rocznych sprawozdań z działalności wszystkich WKZ w periodykach ogólnodostępnych, w ciągu roku kalendarzowego następującego bezpośrednio po okresie sprawozdawczym.

12. Domagamy się zorganizowania przez PKZ lub Ośrodek Dokumentacji Zabytków (ODZ) Centralnego Archiwum Dokumentacji Konserwatorskich, niezależnie od archiwów istniejących przy WKZ. Postulat ten winien być zrealizowany przed 31.XII.1982 r.

13. Wobec licznych sygnałów donoszących o braku zainteresowania ze strony archiwów państwowych dawnymi archiwami budowlanymi i geodezyjnymi, a w szczególności katastralnymi, należy wymagać obligatoryjnego przyjmowania tych papierów materiałów przez WAP.

14. W celu właściwego ukierunkowania planów zagospodarowania przestrzennego kraju uważamy za bezwzględnie konieczne włączenie WKZ do zespołów opracowywujących te plany.

15. Domagamy się przywrócenia wydawania katalogu zabytków techniki i architektury przemysłowej w oparciu o prace inwentaryzacyjne prowadzone przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN. Katalog ten, obok *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce*, stanowi bezcenny materiał pomocniczy przy opracowywaniu planów zagospodarowania przestrzennego kraju.

Tadeusz Rudkowski

EUROPEJSKIE KOLOKWIMUM W SPRAWIE INWENTARZY ZABYTKÓW SZTUKI

W dniach 27—30 października 1980 r. w ośrodku szkoleniowo-konferencyjnym Bischoffsheim (koło Strasburga) zorganizowane zostało przez Inventaire Général des Monuments et des Richesses Artistiques de la France (przy Ministerstwie Kultury i Informacji) kolokwium na temat europejskich inwentarzy zabytków sztuki. Było to niewątpliwie największe dotychczasowe spotkanie poświęcone tym zagadnieniom; wzięło w nim udział około 100 specjalistów z 27 krajów europejskich oraz 8 pozaeuropejskich (jako obserwatorzy) oraz przedstawiciele: Międzynarodowego Komitetu Historii Sztuki, ICOMOS, Rady Europejskiej, Instytutu Kulturalnego Afryki oraz Organizacji ds. Muzeów, Zabytków i Miejsc Historycznych w Afryce. Ze strony polskiej uczestniczyli: prof. dr hab. arch. Wojciech Kalinowski, doc. dr hab. Jerzy Łoziński (Instytut Sztuki PAN) oraz prof. dr hab. Zygmunt Świechowski (Instytut Urbanistyki i Architektury Politechniki Łódzkiej).

W trakcie trwania kolokwium wygłoszono 25 referatów w dwóch grupach problemowych: 1) zagadnienia naukowe inwentaryzacji zabytków; 2) zagadnienia polityki inwentaryzacyjnej.

Przedstawiciele Polski wygłosili dwa referaty:

Jerzy Łoziński, *Die Grenzen des Informationsbereichs im „Katalog der Kunstdenkmäler in Polen“* (Granice zakresu informacji w *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce*);

Wojciech Kalinowski, *Die Rolle der Denkmalskartei in Schutz- und Pflegepolitik in Polen* (Rola ewidencji zabytków w polityce ochrony i konserwacji w Polsce).

Z kolokwium połączony był pokaz wydawnictw katalogów zabytków z całej Europy, z których większość wykazywała niezwykle wysoki poziom naukowy i edytorski (Francja, Szwajcaria, Belgia i in.) oraz wystawa prezentująca zasady pracy i dorobek *L'inventaire général des monuments et des richesses artistiques de la France*. Należało tu podziwiać wysoki poziom wyposażenia technicznego grup inwentaryzacyjnych oraz doskonałość wykonywanych pomiarów inwentaryzacyjnych i zdjęć fotograficznych. W dużym formacie i doskonałej szacie graficznej ukazały się dotychczas inwentarze następujących kantonów: Carhaix-Plouguer, Guebwiller, Peyrehorade, Aigues-Mortes, Saverne, Faouët et Gourin, Ile de Ré, Lyons la Foret, Thann. Szczególną uwagę zwracają tu publikacje terminologiczno-metodologiczne *Inwentarza*, jako niezbędna pomoc w pracach inwentaryzacyjnych, np. *Vocabulaire de L'architecture*, *Tapiserie — méthode + vocabulaire* oraz *La Sculpture — méthode et vocabulaire*.

Oceniając niezwykle wysoko działalność inwentaryzacyjną we Francji, należy jednocześnie zdawać sobie sprawę z bardzo dużych kosztów tej akcji oraz czasu, jaki będzie niezbędny do przeprowadzenia jej w całym kraju. W tym świetle nasz skromny *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*,

w niedoskonałej może formie graficznej, ma tę wyższość, że objął już prawie połowę obszaru Polski.

Sprawy ewidencji zabytków dla potrzeb ich ochrony i konserwacji były na kolokwium problemem marginalnym, niemniej jednak polska metoda ewidencji zabytków (od archeologii do zabytków ruchomych) spotkała się z dużym zainteresowaniem i życzliwą oceną.

Wyłoniona z uczestników kolokwium komisja opracowała wnioski końcowe z obrad, w których podkreślono konieczność stałej wymiany informacji w zakresie inwentaryzacji zabytków i powołania stałego biura informacyjnego. Zwrócono również uwagę na konieczność współpracy w zakresie metod inwentaryzacji, w tym również zastosowania maszyn cyfrowych. Postulowano też kontynuację prac nad inwentarzami rzeczowymi (np. tzw. korpus witraży) przy współudziale wszystkich krajów europejskich.

Po spotkaniu grupy ekspertów UNESCO w Warszawie w 1977 r. była to następna konfrontacja metod inwentaryzacji i ewidencji zabytków w Europie. Rozszerzenie ogólnoeuropejskiej współpracy w tym zakresie pod auspicjami organizacji międzynarodowych jest jednym z bardzo ważnych zagadnień polityki kulturalnej.

Wojciech Kalinowski